

# DLA DOBRA NASZYCH DZIECI

Robert F. Kennedy z pasją realizuje swe pragnienie, by zapewnić zrównoważoną przyszłość. Ekonomiczne, polityczne oraz osobiste realia są częścią jego rozwijającej się wizji. Podobnie jest z naszym duchowym życiem. Kennedy postrzega korporacyjną grabież środowiska jako „moralny atak na przyszłe pokolenia”. Niestrudzenie pracuje, aby bronić i dbać o wspólne ekologiczne dziedzictwo naszych dzieci.

W 1990 roku, na 104. posiedzeniu Kongresu, Kennedy wspomógł walkę o wycofanie szkodliwego dla środowiska ustawodawstwa. Porozumienie Stanu Nowy York w sprawie Działu Wodnego, w którym opowiedział się po stronie obrońców środowiska i użytkowników działu wodnego, jest postrzegane dzisiaj jako międzynarodowy model osiągania konsensusu między żądaniami udziałowców, a zapewnieniem stabilnego rozwoju. Obecnie Kennedy działa jako Główny Oskarżyciel Publiczny [prosecuting attorney] z ramienia Obrońców Rzek, Starszy Sędzia w Narodowej Komisji Ochrony Zasobów Naturalnych oraz Prezes Stowarzyszenia Obrońców Wód. Poza działaniami na rzecz środowiska Stanów Zjednoczonych, z powodzeniem pomaga kilku rdzennym plemionom w Ameryce Łacińskiej i Kanadzie w negocjowaniu warunków ustaleń, mających na celu ochronę ich historycznych ojczyzn.

W niniejszym artykule autor ostrzega nas przed podstępny atakiem na nasze naturalne dziedzictwo, zdominowaniem rządu przez duże korporacje oraz przed duchowymi skutkami grabieży dokonanej na Ziemi.

**K. Lauren de Boer**

-----  
Przez dwadzieścia lat pełniłem funkcje adwokata środowiskowego i przez ten czas w moim podejściu do tematu usilnie starałem się zachowywać bezstronność. Najgorszą rzeczą, jaka może przydarzyć się środowisku, jest zdominowanie tej dziedziny przez pojedynczą partię. Większość działaczy środowiskowych w naszym kraju zgodzi się ze mną. Gdybyś pięć lat temu zapytał przywódców głównych ugrupowań chroniących środowisko o to, co jest największym zagrożeniem globalnym dla środowiska – udzieliliby ci szeregu różnych odpowiedzi: przeludnienie, zniszczenie habitatu, globalny efekt cieplarniany. Dzisiaj wszyscy są zgodni: największe zagrożenie stanowi George W. Bush. Oto najgorszy dla środowiska prezydent, jakiego kiedykolwiek mieliśmy. Po prostu w żadnym kontekście nie można uczciwie omawiać środowiska, nie krytykując jednocześnie tego prezydenta. Na stronie www Komisji

Ochrony Zasobów Naturalnych można zobaczyć ponad 400 najważniejszych, ustaw środowiskowych wycofanych przez ten rząd w ciągu ostatnich trzech lat i sześciu miesięcy. To dobrze skoordynowana, rozmyślna próba zaprzepaszczenia trzydziestu lat stanowienia prawa mającego chronić środowisko. Atak jest podstępny i w zamierzeniach miał ująć przed wzrokiem opinii publicznej.

W roku 2003 znaleźliśmy notatkę sporządzoną dla G. W. Busha przez Franka Luntza, prezydenckiego badacza opinii publicznej. Mówi w niej, że zaprzepaszczenie środowiskowych praw zrazi nie tylko demokratów, ale także szeregowych członków partii republikanów. 81% w obu partiach chce czystego powietrza, silnych praw chroniących środowisko oraz konsekwentnego ich wprowadzania i stosowania. Luntz powiedział to wszystkiemu prezydentowi i dodał, że jeśli chcą to zrobić, to muszą zrobić to ukradkiem. W tym celu rekomendował stosowanie orwellowskiej retoryki. Jeżeli chcą zniszczyć lasy – wydają Ustawę o Zdrowym Lesie, gdy chcą zniszczyć powietrze – Ustawę o Czystym Niebie.

Najbardziej podstępny akt był umieszczenie na prawie wszystkich stanowiskach kierowniczych lobbystów z firm, które są największymi, a zarazem najbardziej nieodpowiedzialnymi trucicielami. Dotyczy to prawie wszystkich oddziałów, podsekretariatów, a nawet funkcji w Radzie Ministrów, której zadaniem jest regulacja lub nadzór naszego środowiska. Dyrektorem Służb Leśnych jest lobbysta z prawdopodobnie najbardziej chciwego przedsiębiorstwa drzewnego, jakie kiedykolwiek mieliśmy w naszej historii. Dyrektorem gruntów publicznych jest lobbysta z przedsiębiorstwa kopalnianego, który uważa, że istnienie gruntów publicznych jest sprzeczne z konstytucją. Dyrektorem Wydziału ds. Powietrza Agencji Ochrony Środowiska jest lobbysta z przedsiębiorstwa usługowego, będącego od 20 lat największym trucicielem. Dyrektorem Superfundu<sup>1)</sup> jest kobieta, której poprzednią pracą było doradzanie firmom, jak uniknąć Superfundu. Drugim w hierarchii EPA<sup>2)</sup> jest lobbysta Monsanto. I nie mówię tu o wyjątkowych przypadkach – takie zasady panują we wszystkich oddziałach. Uważam, że to dobry pomysł, by do rządu ściągać ludzi z biznesu, ponieważ mają doświadczenie i wiedzę. Jednak te osoby nie podejmują służby w rządzie z myślą o dobru publicznym. W każdym z przypadków zmiernają raczej do tego, by osłabiać te właśnie prawa, które mamy obowiązek wprowadzić. Skutki tego już możemy dostrzec. Tego roku EPA po raz pierwszy ogłosiła w swych rejestrach, że strefa martwa

w jeziorze Erie powiększa się (jezioro Erie ogłoszono martwym przed dniem Ziemi w 1970 roku). Wg raportu EPA byłby to więc pierwszy w tym kraju przypadek pogarszania się stanu wód od czasów ogłoszenia Ustawy o Czystej Wodzie.

Przepisy wycofane przez administrację Busha niekorzystnie wpłynęły na życie milionów Amerykanów. Rozważmy tu tylko przemysł spalający węgiel. Jedna czwarta czarnych dzieci w Nowym Yorku cierpi na astmę. Również troje moich dzieci choruje na astmę. Nie wiadomo, co wywołało epidemię dziecięcej astmy, ale wiemy, że astma jest powodowana przede wszystkim przez dwa czynniki, związane z zatruciem powietrza:

ozon i zanieczyszczenia.

Ostatnio w „Los Angeles Times”

opisano

badania, które

wkrótce mają zostać opu-

ublikowane w „New England Journal

of Medicine”, a które wykazują, że nawet nie-

wielka ilość zanieczyszczenia ozonem trwale uszkadza dziecięce płuca. Na przykład w San Bernardino 10% dzieci ma trwałe, nieuleczalne uszkodzenia płuc, czyniące je podatnymi na całą masę innych chorób w ciągu reszty ich życia.

Wiemy, że główne źródło ozonu i innych zanieczyszczeń pochodzi z 1100 elektrowni nielegalnie spalających węgiel. Piętnaście lat temu oczekiwano, że do dnia dzisiejszego zostaną one poddane kontroli. Rząd Clintona pozwał do sądu siedemdziesiąt pięć najbardziej zagrażających. Ale ten przemysł obdarował Busha 48 milionami dolarów podczas kampanii prezydenckiej 2000 roku, a potem kolejnymi 58 milionami. Jedną z pierwszych rzeczy, które uczynił prezydent Bush obejmując urząd, było nakazanie wymiarowi sprawiedliwości, by odrzucił wszystkie siedemdziesiąt pięć pozwów. Prawnicy z wymiaru sprawiedliwości byli wstrząśnięci. Nigdy wcześniej nie zdarzało się w naszej historii by kandydat, ubiegający się o urząd prezydenta, przyjmował pieniądze od przestępcy i w zamian za to uwalniał go od stryczka. Wielu z was pamięta, co się działo, kiedy Prezydent Clinton ułaskawił Marka Richa i jak bardzo oburzyło to prasę i opinię publiczną. Ale to była jedna osoba, która nigdy nikogo nie zabiła. Według EPA, tych siedemdziesiąt pięć pozwanych elektrowni to najwięksi ze wszystkich zbrodniarze, gdyż każdego roku uśmiercają 5 500 Amerykanów. Prezydent Bush pozwolił im uniknąć kary, a potem zmienił Ustawę o Czystym Powietrzu. Uważamy, że zrobił to nielegalnie i pozwaliśmy go do sądu. Wygramy proces, ale to zajmie dziesięć lat, a w międzyczasie oni będą robić, co zechcą.

Mieszkam w stanie Nowy York. Większość ryb w

tych stanie jest niewskazana do spożycia. Głównym źródłem zatrucia rtęcią jest siedemdziesiąt pięć elektrowni, w większości te same, które są największymi źródłami ozonu i zanieczyszczeń. Obecnie wiemy o wiele więcej na temat rtęci niż pięć lat temu. Wiemy, że teraz co szósta Amerykanka w wieku rozrodczym ma tak dużo rtęci w łonie, że jej dzieciom grozi szereg strasznych chorób: opóźnienie rozwoju, upośledzenia umysłowe, autyzm, ślepotą, choroby nerek, wątroby lub serca. Doktor David Carpenter, krajowy autorytet w kwestii zatrucia rtęcią, powiedział mi, że mam tak dużo rtęci w sobie, że gdybym był kobietą i urodził dziecko, utraciłoby ono trwale pięć do siedmiu punktów IQ. W naszym kraju rocznie rodzi się 630 tysięcy dzieci narażonych na niebezpiecznie wysokie poziomy rtęci podczas pobytu w łonie.

Rząd Clintona uznał publicznie to zagrożenie i w Ustawie o Czystym Powietrzu [the Clean Air Act] zaklasyfikował rtęć jako zanieczyszczenie niosące duże ryzyko. Dalszym skutkiem było postawienie wymogu, by szkodzące firmy w ciągu trzech lat usunęły 90% zanieczyszczenia rtęcią.

Według EPA miało to kosztować fabryki mniej niż 1% dochodów. Dla Amerykanów byłoby to wielkim zyskiem, ale dla tego przemysłu to wciąż straty rzędu miliardów dolarów. Osiem tygodni temu Bush wycofał regulacje

z czasów Clintona i zamiast tego zastąpił je prawami przygotowanymi przez

Latham and Watkins – firmę lobbystyczną związaną z przemysłem.

Pozorne ustalenia z ują

bowią- ich do usunięcia 50% rtęci w ciągu 50 lat. Ale w nowym przepisie ukryto tyle wybiegów, że nigdy nie będą formalnie zmuszeni do wypełnienia postanowień. Główny lobbysta z firmy, która to napisała, jest teraz dyrektorem Wydziału Powietrza w EPA.

Dzisiaj żyjemy w

koszmarze rodem z science fiction, w świecie, w którym z tego powodu, że ktoś dał pieniądze politykom, nasze dzieci przychodzą na świat, w którym powietrze jest dla nich zbyt trujące, by mogły oddychać. To świat, w którym z tego powodu, że ktoś dał pieniądze politykom, moje dzieci i miliony dzieci innych Amerykanów nie mogą już cieszyć się ważną i podstawową aktywnością młodych lat, taką jak np. pójście na ryby z ojcem lub matką, a potem zjedzenie tej ryby w domu. Mieszkam dwie godziny

na południe od Adirondack Mountains. To najstarszy objęty ochroną dziki obszar na powierzchni Ziemi – jest pod ochroną od lat 80. XIX wieku. Dzisiaj jedna piąta jezior z tego obszaru jest wyjałowiona przez kwaśny deszcz, którego przyczyną są te same, spalające węgiel elektrownie, a obecny prezydent wycofał ustawowy wymóg, by firmy te zaprzestały stosowania substancji wywołujących kwaśne deszcze.

Ostatnio przelatywałem nad zagłębieniem węglowym w Appalalach. Zobaczyłem coś, co ujrane przez resztę Amerykanów wywołałoby rewolucję. Szczyty gór są dosłownie ścinane. Kompanie węglowe wysadzają szczyty górskie: w samej tylko Zachodniej Wirginii zużywając każdego roku 2500 ton dynamitu. Kiedy mój ojciec w 1968 roku zwalczał kopalnie odkrywkowe w Zachodniej Wirginii, było tam wtedy 114 tysięcy górników wykopujących węgiel. Ojciec powiedział mi, że kopalnie odkrywkowe zniszczą nie tylko gospodarkę Zachodniej Wirginii, ale że ich celem jest również zniszczenie rynku pracy tak, by kompanie nie musiały zatrudniać związkowców. Teraz tę samą ilość węgla wydobywa już tylko 12 tysięcy górników. Robią to w ten sposób, iż wysadzają szczyty górskie, a powstały gruz wyrzucają do rzek w sąsiednich dolinach. Tym samym zanieczyścili już 1200 mil naszych strumieni. Niszczymy, zrównujemy z ziemią krajobraz, który jest częścią amerykańskiej historii. To jest źródło naszych wartości i cnót, naszych cech charakterystycznych; to góry, po których wędrowali Davy Crockett i Daniel Boone<sup>3)</sup>, a my je zrównujemy z ziemią.

Oczywiście jest to nielegalne – nie możesz tak po prostu wrzucać śmieci, gruzu i toksycznych odpadów do rzeki bez pozwolenia Ustawy o Czystej Wodzie, ale ta ustawa nigdy by na to nie pozwoliła. Dlatego oddaliśmy sprawę do sądu. Joe Lovett, prokurator z Zachodniej Wirginii, pozwał rząd Busha i Służbę Inżynierską Armii [Army Corps of Engineers] do sądu za to, że dopuścili do tego, że owa praktyka miała miejsce. Wygraliśmy proces, a werdykt objął wszystkie kopalnie na szczytach gór. Dwa dni po tym zwycięstwie rząd Busha zmienił Ustawę o Czystej Wodzie, zezwalając tym samym kopalniom na szczytach górskich, by trwały wiecznie i nie tylko to – zmienił strukturę aktu tak, że teraz każdy może zaśmiecać rzeki gruzem i innymi odpadkami, wystarczy po prostu, aby dostał pieczętkę na pozwoleniu ze Służby Inżynierskiej.

Jeżeli zapytasz ludzi z Białego Domu, kto jest za wprowadzeniem tej ustawy i czemu to robią, odpowiedzą, że musieli wybierać między rozwojem gospodarczym a ochroną środowiska – to jest zły wybór. W stu procentach przypadków polityka korzystna dla środowiska jest równoznaczna z dobrą polityką gospodarczą. Chcemy oceniać naszą gospodarkę na podstawie tego, ile miejsc pracy produkuje oraz jak dba o wartość naszego majątku. Ale z drugiej strony, jeśli chcemy robić to, do czego zmusza nas rząd Busha, to znaczy zachowywać się tak, jakby Ziemia była przedsiębiorstwem w stanie likwidacji, czyli spieniężać naturalne zasoby tak szybko jak to możliwe i zyskać, co prawda kilka lat wzrostu gospodarczego, ale oparte na zanieczyszczeniach, to owszem możemy spowodować natychmiastowy przypływ gotówki i iluzję zyskowej gospodarki. Ale nasze dzieci będą musiały zapłacić za to szaleństwo. Ceną będzie ogołocenie krajobrazów, zły stan zdrowia oraz olbrzymie koszty oczyszczania, wzrastające wraz z upływem

czasu, których nigdy nie zdołamy spłacić. Niszcząc środowisko zaciągamy pożyczkę. W ten sposób koszty naszego dobrobytu zrzucamy na barki naszych dzieci.

Nie ma większego zwolennika wolnorynkowego kapitalizmu niż ja. Wolny rynek wymusza efektywność, a to oznacza minimalizację strat. Zanieczyszczenie jest stratą, więc w prawdziwie wolnorynkowej gospodarce ograniczałbyś zanieczyszczenia jak tylko to możliwe. W prawdziwie wolnorynkowej ekonomii nie możesz się wzbogacać, nie wzbogacając równocześnie swoich sąsiadów i całej swojej społeczności. Truciele środowiska wzbogacają się poprzez zubażanie wszystkich, innych. Podnoszą swoje standardy życia przez obniżanie jakości życia wszystkim pozostałym, a robią to nie stosując się do reguł wolnego rynku i zmuszając ogół do ponoszenia ich kosztów produkcji. Pokaż mi zanieczyszczenie, a ja wskażę ci dotację.

Korporacje nieustannie usiłują znaleźć sposoby uniknięcia własnych kosztów i przerzucenia ich na społeczeństwo. Podam przykład. Spółki węglowe i przedsiębiorstwa usługowe emitujące rtęć do powietrza uniknęły jednego z kosztów wprowadzania swoich produktów na rynek, czyli kosztu właściwej utylizacji niebezpiecznych materiałów chemicznych. Kiedy unikają kosztów, z łatwością mogą pokonać konkurencję oraz zyskać na ropie, gazie i energii wiatru. Ale te koszty nie znikają. Zanieczyszczają ryby, osłabiają dzieci, trwale uszkadzają dziecięce płuca, pozbawiają ludzi pracy, a jeziora w Adirondack życia oraz niszczą pokrywą leśną Appalachów na całym obszarze od Georgii po Quebec. Ponosimy tego koszty i powinno to być odzwierciedlone w cenie produktu. Wszystkie federalne prawa środowiskowe mają na celu utrzymanie wolnorynkowego kapitalizmu w Ameryce. Ja już nawet dłużej nie uważam się za obrońcę środowiska, jestem zwolennikiem wolnego rynku. Zajmuję się rynkiem, tropię trucicieli i informuję ich, że zmusimy ich do przyjęcia na siebie swoich kosztów tak samo, jak przyjmują zyski. Amerykanie muszą zrozumieć, że jest różnica między wolnorynkowym kapitalizmem, który demokratyzuje nasz kraj a kapitalizmem przyjaznym korporacjom, który jest zaprzeczeniem demokracji w Ameryce w takim samym stopniu, jak jest to w Nigerii.

Dużo pracuję z farmerami, próbując zwalczyć przemysłową hodowlę wieprzowiny, która jest nie tylko jednym z głównych zagrożeń dla amerykańskiego środowiska, ale również jednym z podstawowych zagrożeń dla amerykańskiego robotnika. Dzięki niej, kilku monopolistów kontroluje naszą żywność i eliminuje z branży zwykłych farmerów. Piętnaście lat temu w Północnej Karolinie było 27 tysięcy niezależnych hodowców wieprzowiny – dziś nie ma żadnego. Zostali zastąpieni przez 2200 fabryk produkujących wieprzowinę, z czego 1600 należy lub jest kontrolowanych przez jedną wielką korporację – Smithfield Foods. Wytwarzają ilości odpadów tak olbrzymie, że muszą pozbywać się ich nielegalnie, a aby to było możliwe, konieczne jest korumpowanie polityków.

W przemówieniu, które wygłosiłem przed grupą 1200 farmerów z Clear Lake w stanie Iowa, powiedziałem, że jestem o wiele bardziej przerażony tymi międzynarodowymi koncernami niż Osamą bin Ladenem. Otrzymałem stojącą owację od zgromadzonych, ale również naganę z biura farmy. Obstałem przy tym, co powiedziałem. To samo na myśli miał

Theodor Roosevelt mówiąc, że nasz kraj jest zbyt silny oraz zbyt zaangażowany, by kiedykolwiek został zniszczony przez wroga z zewnątrz. Jednak nasze demokratyczne instytucje mogą być narażone na działalność, jak to nazwał „wielce bogatych złoczyńców”, którzy mogą zniszczyć nas od środka. Inny wielki Republikanin, Abraham Lincoln, podczas zmagania wojny domowej w 1863 roku powiedział: „Przed nami są wojska Południa, a za nami bankierzy – o wiele bardziej obawiam się bankierów”.

Od początków amerykańskiej historii nasi najwięksi polityczni przywódcy – Thomas Jefferson, George Washington, John Adams oraz Andrew Jackson – przestrzegali Amerykanów, by nie pozwolili wielkim korporacjom na dominację nad naszym systemem politycznym i życiem. Kolejny wielki Republikanin, Dwight Eisenhower, w najsłynniejszej mowie, jaką wygłosił, ostrzegał kraj przed zdominowaniem przez kompleks militarno-przemysłowy. Franklin Roosevelt powiedział, że zdominowanie naszego kraju przez wielkie korporacje to definicja faszyzmu. A kiedy w *American Heritage Dictionary* pod hasłem „faszyzm” czytamy, że jest to „zdominowanie rządu przez duże korporacje kierowane pravicową ideologią i wojowniczym nacjonalizmem” – zaczyna to wyglądać całkiem znajomo. Chodzi o to, że dominacja dużych korporacji nad naszym rządem niszczy demokrację, naszą zdolność uczestniczenia w życiu publicznym, możliwość zachowania godności, oraz pozwala tym wrogim organizacjom zmarnować bogactwa, należące się naszym dzieciom. Rzeczą najbardziej przez nas zmarnotrawioną jest naturalne dziedzictwo: powietrze, którym oddychamy, woda, którą pijemy, dzika przyroda, ziemia – wszystkie te rzeczy, które sprawiają, że czujemy się dumni z bycia Amerykanami. Ten rząd usunął z konserwatyzmu obowiązek konserwacji. Twierdzi, że jest zwolennikiem wolnego rynku, ale w rzeczywistości reprezentuje kapitalizm sprzyjający korporacjom, socjalizm dla bogatych. Twierdzi, że jest zwolennikiem prawa własności, ale jest tak jedynie wtedy, gdy pozwala to trucielowi na wykorzystanie swojej własności celem zniszczenia własności sąsiada lub publicznej. Twierdzi, że jest zwolennikiem prawa i porządku, ale jest najbardziej ze wszystkich skory do tego, aby zezwolić korporacjom oraz darczyńcom korporacji na naruszanie prawa kosztem podatników. Twierdzi, że jest zwolennikiem rządów lokalnych i praw stanowych, ale tak jest tylko wówczas, gdy służy to znoszeniu barier przed dużymi korporacjami.

Twierdzą, że są wyznawcami chrześcijaństwa, ale jednocześnie naruszają wiele chrześcijańskich przykazań, np. to, że jesteśmy gospodarzami Ziemi i mamy się opiekować przyrodą. Są za to wyznawcami chrześcijańskiej herezji o dominacji, tej samej, którą pierwszy wygłosił James Watt w Senacie, mówiąc, że nie ma sensu chronić gruntów publicznych, ponieważ nie wiemy, ile jeszcze zostało czasu do Dnia Sądu Ostatecznego. Teraz Gale Norton, kobieta, której mentorem był przez 20 lat, ubiega się o posadę w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Chronimy przyrodę, ponieważ nas wzbogaca. Wzbogaca nas ekonomicznie stanowiąc podstawę gospodarki, a ignorując ten fakt sprowadzamy na siebie zgubę. Przyroda wzbogaca nas również pod względem estetycznym, rozrywkowym, kulturalnym, historycznym i duchowym. Istoty ludzkie mają, oprócz

pieniędzy, także inne potrzeby i nie zaspokajając ich, nie będziemy stawać się istotami zgodnymi z zamysłem Stwórcy. Niszcząc naturę zubażamy i pomniejszamy siebie, zubażając również swoje dzieci. Jak lubił mówić Rush Limbaugh<sup>4)</sup>, nie chronimy tych wiekowych lasów nad północno-zachodnim Pacyfikiem z powodu sowy cętkowanej. Chronimy je, ponieważ uważamy, że lasy te mają większą wartość dla ludzkości, kiedy rosną niż gdybyśmy je ścieli. Nie staję w obronie rzeki Hudson z powodu złotośledzia, jesiotra ani okonia prążkowanego, ale dlatego, że jestem przekonany, że zarówno moje życie, życie moich dzieci, jak i całej społeczności będzie bogatsze, jeśli będzie toczyło się w świecie, w którym rzeka Hudson jest zamieszkiwana przez złotośledzia, jesiotra i okonia prążkowanego. Odłów ryb w celach handlowych na rzece Hudson ma 350-letnią tradycję. Wielu z zajmujących się tym ludzi pochodzi z holenderskich rodzin. W czasie holenderskiego okresu kolonialnego nauczyli się od Indian Algonkin metod połowu ryb, stosowanych do dzisiaj. Chcę, by moje dzieci mogły widzieć ich, jak przychodzą na plażę reperować swoje sieci lub czekają na przypływ. W ten sposób czuć swoją więź z historią stanu Nowy Jork: rozumieć, że stanowią część czegoś większego od nich samych. Nie chcę, żeby moje dzieci dorastały w świecie, w którym na 100 milowym pasie przybrzeżnym nie będzie żadnych ludzi, jedynie Unilever i 400-tonowe ciężarówki z nadbrzeżnych kopalni odkrywkowych. Ani w świecie, w którym nie będzie już amerykańskich rodzinnych farm. Ani też wtedy, gdy wbijemy ostatni gwóźdź do trumny demokracji, pojmowanej tak, jak ją widział Thomas Jefferson – zakorzenionej w dziesiątkach tysięcy udziałów, posiadanych przez farmy rodzinne, z których każda miała interes w demokracji.

Nie chce żyć w świecie, w którym utracimy związek z porami roku, fazami przypływu oceanu i innymi rzeczami, które łączą nas w najwyższym stopniu z Bogiem oraz z tysiącami pokoleń, które były tu przed nami, zanim zaczęliśmy używać laptopów.

Nie uważam, że przyroda jest Bogiem, ani też, że powinniśmy czcić ją jak Boga, ale sądzę, że to poprzez przyrodę Bóg przemawia do ludzi najwyraźniej. Bóg przemawia do nas na wiele sposobów – przez bliźniego, zorganizowaną religię, święte księgi tych religii, mądrych ludzi, sztukę, literaturę, muzykę, poezję, ale nigdy tak czysto i intensywnie, z taką radością i wdziękiem jak poprzez Stworzenie. Wielkość Michała Anioła nie uderza nas tak podczas czytania jego biografii, jak dzieje się to wtedy, gdy widzimy Kaplicę Sykstyńską. Podobnie naszego Stwórcę najlepiej możemy poznać poprzez studiowanie jego Stworzenia, tak jak nakazują nam czynić wszystkie teksty religijne.

We wszystkich tradycjach religijnych, od początku istnienia ludzkości, wielkie objawienia miały zawsze miejsce na łonie dzikiej przyrody. Budda, aby osiągnąć nirwanę, musiał udać się na takie odosobnienie, podobnie Mahomet, gdy w 629 wśród dzikiej przyrody na górze Hira w środku nocy stoczył walkę z aniołem, by zdobyć święte wersety Koranu, zaś Mojżesz udał się na dziką górę Synaj, gdzie otrzymał Dziesięć Przykazań. Żydzi przebywali 40 lat na pustyni, aby oczyścić się po 400 latach egipskiej niewoli; Chrystus spędził 40 dni na pustyni, czego zwieńczeniem było odkrycie swej boskości.

Jego mistrzem był Jan Chrzciciel, człowiek z dziczy, który żył w jaskini w dolinie Jordanu i odziewał się w skóry dzikich zwierząt.

Wszystkie przypowieści Chrystusa są wzięte z natury: ja jestem winem, ty gałązką winną; ziarno gorczycy, oddzielnie ziaren od plew, ziarna rzucone na glebę. Sam siebie nazywał rybakiem, rolnikiem, dozorcą winnicy, pasterzem. W ten sposób nawiązywał kontakt z ludźmi. Mówił im rzeczy, które stały w sprzeczności ze wszystkim, co słyszeli z ust subtelnych, wykształconych współczesnych im ludzi. Mogli uznać go za znachora i zlekceważyć, ale na podstawie własnych obserwacji świata przyrody uznali mądrość przypowieści o rybach i ptakach. Mogli wtedy powiedzieć: on nie mówi nam niczego, co jest nowe, on po prostu odsłania to, co jest bardzo, bardzo stare.

Kiedy to niszczyliśmy, odcinamy się od tych szczególnych rzeczy, które czynią nas ludźmi, które dają nam duchowe życie. Ci ludzie z Capitol Hill, utrzymując, że poprzez likwidację naturalnych zasobów Ziemi wypełniają nakazy Chrystusa, czynią moralny afront następnym generacjom. Chronimy przecież naturę nie dla własnego pożytku, ale dla następnych pokoleń. Ten obowiązek jest wyrażony terminem „zrównoważenie” [sustainability]. Bóg chce, byśmy korzystali z podarowanych nam dóbr dla wzbogacenia siebie, dla podnoszenia jakości naszego życia, by służyć innym. Jednak nie możemy owych dóbr zużyć. Nie możemy wyprzedawać farmy, by mieć czym zapłacić za towary z warzywniaka. Nie możemy osuszać stawu, by móc złowić ryby. Nie możemy ścinać gór, by wydobyć węgiel. Nie możemy naruszać kapitału, który należy do naszych dzieci.

**Robert F. Kennedy, Jr.**

Artykuł ten powstał na podstawie przemówienia wygłoszonego 9 września 2004 w Commonwealth Club. Pytania zostały zadane po przemówieniu. By wysłuchać przemówienia online, wejdź na [www.commonwealthclub.org](http://www.commonwealthclub.org)

Zobacz recenzję nowej książki Roberta F. Kennedy'ego *Crime Against Nature* na stronie 46 tego numeru „*EarthLight*”.

Administracja Busha zdaje się skłaniać do odrzucenia zaleceń reformy oceanicznej, które w ubiegłym roku wystosowała Amerykańska Komisja ds. Polityki Oceanicznej, mimo ostrzeżeń, że narodowe tereny oceaniczne stają w obliczu

ekologicznej katastrofy. Ponadto Biały Dom zdaje się czekać na dogodny moment, by wkrótce zwiększyć wycinkę drewna nad północno-zachodnim Pacyfikiem, a rząd przedkłada pod głosowanie w Kongresie prawo do wierceń w Arktycznej Narodowej Ostoi Dzikich Zwierząt [Arctic National Wildlife Refuge]. Ustawa o Czystym Powietrzu, będąca jednym z największych sukcesów obrońców przyrody, została poddana rewizji przez republikańskich prawników, podobnie Ustawa o Zagrożonych Gatunkach i Narodowa Ustawa o Polityce Środowiskowej, która wymagała, by przed wprowadzeniem dużych projektów gospodarczych szczegółowo przedstawiano skutki, jakie one mogą mieć dla środowiska.

Co możesz zrobić? Aby śledzić dokonania Busha w dziedzinie ochrony środowiska, zajrzyj na stronę [www.nrd.org/bushrecord](http://www.nrd.org/bushrecord) w portalu Komisji Obrony Naturalnych Zasobów. Znajdziesz tam również ostrzeżenia, najnowsze wieści o odniesionych zwycięstwach oraz okazje do działania.

„*EarthLight*” vol. 14, no. 3, Winter 2004 – 2005  
tłum. Justyna Rola

Przypisy:

1. Superfund – amerykańskie prawo dotyczące ochrony środowiska, uchwalone przez Kongres w grudniu 1980 roku. Nakłada podatek na przemysł chemiczny i naftowy, a uzyskane pieniądze przekazuje do specjalnie utworzonego funduszu, którego celem jest oczyszczanie zniszczonych terenów. W ciągu 5 lat udało się w ten sposób zgromadzić 1,5 miliarda \$. Zobowiązuje również władze federalne do pilnego obserwowania i zapobiegania niszczeniu środowiska oraz ew. pociągania sprawców do odpowiedzialności.

2. EPA – Agencja Ochrony Środowiska USA.

3. Davy Crockett – (1786 -1836 ) słynny amerykański myśliwy i pionier, działacz polityczny związany ze stanami Tennessee i Teksas, w Kongresie reprezentował stan Tennessee. Znany ze swego humoru oraz licznych anegdotek opowiadających o jego trudnym dzieciństwie i dzielności jaką się wtedy wykazał. Zginął w bitwie pod Alamo broniąc wolności stanu Teksas. Daniel Boone – (1696 – 1795) najsławniejszy pionier Dzikiego Zachodu, doskonały myśliwy i zdobywca nowych terenów, w roku 1775 założył miasto Boonesborough w Kentucky, jedno z pierwszych siedlisk białych na tym terenie. Symbol człowieka męznego, prostolinijnego i bezpośredniego, któremu obcy był nadmiar intelektualizmu czy manier, był legendą już za życia, do dzisiaj pozostaje narodowym bohaterem Stanów Zjednoczonych.

4. Konserwatywny pisarz amerykański.



## „INNY ŚWIAT” nr 22

Ukazał się nowy, 22 już z kolei numer anarchistycznego pisma „INNY ŚWIAT”. Jak zawsze na 64 str. wiele ciekawych materiałów. Tematem numeru są tym razem „ekologiczne” odmiany anarchizmu. Dowiedzieć się można m.in. czegoś o ekologii społecznej i Murrayu Bookchinie, radykałach spod znaku Earth First! jak i szerzej o prymitywizmie i radykalnym zielonym anarchizmie.

Poza tym: wspomnienia o zmarłych działaczach ruchu anarchistycznego, ruch pacyfistyczny w USA, anarchizm i naturyzm, podróż do Albanii, rewolucja 1905 roku, biedaszyby w Wałbrzychu, o sztuce i totalitaryzmie, metafizyce punk rocka i wiele innych ciekawych artykułów... w naszej księgarni do nabycia również wiele wcześniejszych numerów pisma.

Zapraszamy do naszej księgarni!

[www.INNYSWIAT.most.org.pl](http://www.INNYSWIAT.most.org.pl)  
pismo @narchistyczne  
IK@R

[www.innyswiat.most.org.pl/ikar](http://www.innyswiat.most.org.pl/ikar) - księgarnia internetowa



## **Doktryna bezstronności, media i kampania Na rzecz reformy finansów.**

Pytanie: Jak pan sądzi, dlaczego podczas kampanii prezydenckiej w 2004 roku prasa poświęcała niewiele uwagi kwestiom ochrony środowiska? Czy była zastraszona przez konserwatystów? Czy wynikało to z korporacyjnych udziałów w mediach?

Odpowiedź: To wynikało głównie z własności mediów oraz ze zniesienia przez Ronalda Reagana Doktryny Bezstronności [the Fairness Doctrine] w 1998 roku. Fale radiowe i telewizyjne są w posiadaniu ludzi, nie stacji. W 1924 roku, kiedy rozpoczęto emisje radiowe i telewizyjne, rząd federalny wydał Doktrynę Bezstronności, która wymagała, by sieci mające licencje na używanie fal radiowych i telewizyjnych używały ich dla celów dobra publicznego. Oczywiście dozwolone było także osiąganie w ten sposób zysku, ale ich podstawowym obowiązkiem było wspomaganie interesów demokratycznego rządu. W 1998 r. Ronald Reagan w rewanżu wobec dużych stacji, które pomogły mu wygrać wybory, zniósł Doktrynę Bezstronności. Co z tego wynikło?

Doktryna Bezstronności wymagała, by nadawcy prezentowali ważne kwestie publicznej debaty i by przedstawiali racje wszystkich stron. Prawo w tym kraju stanowiło na przykład, że sieć, która reklamowała samochód pochłaniający dużą ilość paliwa, musiała zapewnić też miejsce dla astmatyków oraz innych ludzi, którzy mogliby zostać skrzywdzeni przez samochody na benzynę.

Doktryna Bezstronności zachęcała również do lokalnej kontroli mediów i popierała różnorodność tej kontroli. Dzisiaj sześć wielonarodowych kolosów kontroluje wszystkie pięć tysięcy stacji telewizyjnych oraz prawie wszystkie z szesnastu tysięcy stacji radiowych i szesnastu tysięcy gazet. Działy wiadomości stały się ośrodkami korporacyjnych zysków. Nie są już kontrolowane przez ludzi, będących częścią społeczeństwa i którzy byliby zainteresowani rozwojem jego lub demokracji. Obecnie media są kontrolowane przez duże korporacje, którym zależy na jednej tylko rzeczy: na pieniądzu dla udziałowców. Dlatego działy wiadomości bez oporów wyrzuciły z pracy dokumentarzystów, dziennikarzy śledczych i pozbyły się swoich zagranicznych oddziałów, ponieważ były za drogie.

Jeżeli dzisiaj w tym kraju chcesz słuchać zagranicznych wiadomości, musisz włączyć BBC. By zwiększyć oglądalność, producenci odwołują się do naszych najniższych instynktów, wykorzystując zainteresowanie pornografią i plotkami na temat sławnych osób. Mamy więc Michaela Jacksona i Kobe Bryanta oraz inne tego typu treści w programie, a skala [oglądalności] Nielsena rośnie. Producenci walczą o wysoką oglądalność, żeby sprzedawać nam produkty. Cały czas emitują tylko takie treści, a bardzo mało czasu zostaje dla dzieci z astmą, dorosłych zatrutych rtęcią. Nie ma też dziennikarza, który przeprowadziłby dochodzenie i dostrzegł związek między polityką, prowadzoną przez prezydenta a wsparciem finansowym, które przyjął on od korporacji.

Cztery lata temu, gdy pracowałem przy kampanii prezydenckiej Ala Gore'a, ludzie pytali mnie, jak to się stało, że Gore już nie mówi o ochronie środowiska. Ale mówił o tym, gdy byliśmy sami. Poinformowałem o tym Boba Shruma i Ala Gore'a a oni odrzekli: „Interesujemy się ochroną środowiska, ale o tym wcale się nie pisze. Media w ogóle nie są tym zainteresowane, dlatego nie mogę o tym mówić, bo nie wydrukują”. Media piszą o wyścigach koni, walce na pięści, antagonizmach między stanami demokratycznymi i republikańskimi i wynikach sondaży, ale nie mówią o tym, co jest istotą tych rządów, ani o sprawach, które naprawdę w tej demokracji wywierają na nas wpływ. Telewizja, która dla 60% Amerykanów jest źródłem wiadomości, była dotąd podstawową formą kształtującą amerykańską demokrację, a teraz stała się po prostu zwykłym, komercyjnym rynkiem.

Kiedy ludzie pytają mnie, jakie prawa są teraz najważniejsze dla ochrony środowiska, odpowiadam, że są dwa takie prawa. Po pierwsze, jest to przeprowadzenie kampanii na rzecz reformy finansowej, a po drugie: przywrócenie Doktryny Bezstronności. Wprowadzenie tych praw umocniłoby naszą demokrację. Nie jest możliwa trwała ochrona środowiska w żadnym innym systemie rządów poza demokracją, ugruntowaną lokalnie. Wiele faktów potwierdza tę tezę. Głównym z nich jest to, że ryby, ptaki i dzieci nie głosują, a jedynym sposobem, w jaki ich interesy mogą być reprezentowane jest system, w którym jednostki chroniące ich interesy mogą włączyć się do politycznego dialogu. To się nie zdarza w tyranii. Na całym świecie występuje bezpośredni związek między poziomem tyranii sprawowanych rządów a poziomem zniszczenia środowiska. Niezależnie od tego, czy tyrania jest prawicowa, jak w Brazylii lat 70. i w Iraku Saddama Husajna lat 80. i 90., czy lewicowa, jak we Wschodniej Europie, Chinach i Związku Radzieckim – zawsze następuje klęska ekonomiczna, z powodu niedofinansowania ochrony środowiska.

Możesz spisać, jakie chcesz, prawa chroniące środowisko, ale dopóki nie masz demokracji ugruntowanej lokalnie, w której jednostki mają dostęp do państwowych urzędników i możliwość rozliczania ich z zadań, to te prawa nigdy nie zostaną wprowadzone.

### **Coś złego dzieje się w Kongresie.**

Pytanie: Mówi pan, że rabunkowa kampania administracji Busha wycofała setki przepisów prawnych chroniących środowisko. Dlaczego nikt w Kongresie nie zareagował?

Odpowiedź: Kongres jest kontrolowany przez Partię Republikańską. Nie mam na myśli szeregowych członków partii, tylko wybrane osoby, które przyjęły od korporacji olbrzymie sumy pieniędzy. Nie chcę tu czynić radykalnego rozróżnienia między demokratami a republikanami – Partia Demokratyczna jest skorumpowana w 60% a Partia Republikańska w 90%. Spójrz tylko na poziom korupcji, wyznaczany wysokością akceptowanych dotacji. To spawal-

nia bieg procesów politycznych. Jeżeli chcesz kandydować do Senatu w stanie Nowy York, musisz wnieść 25 milionów dolarów i otrzymać wsparcie od ludzi w wysokości 10 tysięcy dolarów. Nie wiem, jakiego rodzaju osoba mogłaby przyjąć tak wielkie wsparcie i nie czuć się zobowiązana, by jakoś się odwdziżyć. Zwłaszcza dzisiaj, kiedy republikanie, a więc partia mająca większość w Kongresie, jest ideologicznie zaangażowana w czerpanie zysków, dzięki korporacjom i zanieczyszczeniu środowiska. Tom DeLay, zabójca pluskiew z Teksasu oraz przywódca większości w Izbie Reprezentantów<sup>\*)</sup>, wszedł w życie publiczne, ponieważ rozszerzył go zakaz stosowania DDT i atrazyny. Twierdzi, że „DDT jest bezpieczny jak aspiryna”. Tymczasem są oni na usługach wielkich trucicieli. Możesz zarobić dużo pieniędzy, jeżeli chcesz zanieczyszczać środowisko, niszcząc jednocześnie wspólne zasoby: powietrze, wodę; te rzeczy, które nie mogą należeć do nikogo prywatnie, ale ze swojej natury należą do wszystkich. Przemysł węglowy i przedsiębiorstwa użytkowe w ciągu ostatnich trzech i pół roki wzbogaciły obecnego prezydenta i partię republikańską o sto milionów dolarów. Otrzymały prawne ulgi warte miliardy. Jeżeli masz przedsiębiorstwo węglowe, drzewne albo farmaceutyczne, to pod koniec roku jesteś na plusie i prawdopodobnie najlepszą inwestycją nie będzie reorganizacja zakładu ani przekwalifikowanie twoich pracowników, ale inwestowanie w polityka, który ochroni przysługujące ci przywileje, dzięki którym możesz okradać publiczne zasoby. Okresy gospodarczych trudności zawsze ujawniają słabości naszej demokracji, a wobec tego musimy być czujni.

#### **Bieda, bezrobocie i ochrona środowiska.**

Pytanie: Dlaczego ktoś, kto pod rządami administracji Busha jest bezrobotny, miałby poświęcać dużo uwagi ochronie środowiska?

Odpowiedź: Bezrobotnego prawdopodobnie nie interesuje nic prócz jego rodziny i przetrwania. Podstawowym bogactwem wszystkich Amerykanów jest środowisko: powietrze, którym oddychasz, woda, którą pijesz; i jest to tym bardziej prawdziwe, im bardziej ktoś jest biedny. Woda butelkowana kosztuje dziesięć tys. razy więcej niż woda z kranu. Dużo oszczędzasz, jeżeli możesz za darmo pić wodę z kranu i oddychać za darmo powietrzem. Najistotniejszym wskaźnikiem sposobu działania demokracji jest to, w jaki sposób zapewnia ona dostęp do urzędników państwowych i wymiaru sprawiedliwości najuboższym i najbardziej wyalienowanym członkom społeczności. A jeszcze istotniejszy jest sposób rozdziału dóbr kraju, bogactwa narodowego, wspólnych zasobów. To dosłownie wspólne bogactwo, a dla większości Amerykanów, zwłaszcza ubogich, zdrowe środowisko jest najcenniejszą rzeczą, jaką mają.

W naszym kraju główną ofiarą skażenia środowiska są najbiedniejsi. Cztery piąte składowisk toksycznych odpadów znajdują się w okolicach zamieszkiwanych przez czarnych; największe z nich jest w Emelle (stan Alabama) – 85% mieszkańców jest czarnych. Największe skupisko toksycznych składowisk Ameryki znajduje się w południowej części Chicago. Najbardziej zanieczyszczonym obszarem administracyjnym Kalifornii jest Wschodnie Los Angeles. Chcę powiedzieć, że ochrona środowiska leży w interesie nawet bezrobotnych, nawet najbiedniejszych.

„EarthLight” vol. 14, no. 3, Winter 2004 – 2005  
tłum. Justyna Rola

\*) Izba Reprezentantów – niższa izba Kongresu Stanów Zjednoczonych.

## **POLICJANCI Z BARTOSZYC NA TROPIE KŁUSOWNIKA**

25.11.2005 około północy, niedaleko Sępopola, wracający z polowania myśliwi zauważyli na leśnej drodze ślady wleczonej zwierzyny, świadczące o nielegalnym odstrzale. Przybyli na miejsce funkcjonariusze, korzystając z pomocy psa tropiącego, dotarli do zabudowań należących do Ludwika K. W budynku gospodarczym, funkcjonariusze Policji, Straży Leśnej i Straży Granicznej znaleźli poćwiartowaną dziczyznę (najprawdopodobniej sarnę). 50-latek jest myśliwym, nie miał jednak pozwolenia na odstrzał zwierzęcia. Ludwik K. został zatrzymany w policyjnym areszcie, gdzie przyznał się do przestępstwa. Zarzut kłusownictwa może skutkować karą nawet 2 lat więzienia.

Dodatkowe informacje:

Komendant Powiatowy Policji w Bartoszycach  
ul. Warszawska 9  
11-200 Bartoszyce  
tel. 089 762-82-10

**Nadesłał Piotr Szkudlarek**

Na podstawie serwisu KWP Olsztyn i Telewizji Kablowej Bart-Sat.